

Wiktoria Własiuk

Wydział Lingwistyki Stosowanej

## Sztuczna inteligencja w tłumaczeniach

Tłumaczenia komputerowe są w dzisiejszych czasach codziennością. Korzystamy z nich, kiedy potrzebujemy przetłumaczyć proste informacje czy fragmenty dłuższych tekstów. Korzystają z nich także tłumacze. Papierowe słowniki odchodzą w niepamięć, ponieważ rzadko przydają nam się wyrazy wyrwane z kontekstu. Chętnie korzystamy z narzędzi wspomagających tłumaczenia, często zwykły Google Translate jest bardzo pomocny. Warto więc postawić sobie pytanie czy w nadchodzących latach ludzie tłumacze będą nam w ogóle potrzebni? Czy sztuczna inteligencja jest w stanie wyprzeć ten zawód, skoro tak szybko i sprawnie się rozwija?

Sztuczna inteligencja w tłumaczeniach jest obecna wśród nas praktycznie na każdym kroku. Z takich rozwiązań korzystają Google czy Facebook, które samodzielnie tłumaczą posty czy strony internetowe. Istnieją również aplikacje, które tłumaczą teksty pisane, teksty ze zdjęć czy nawet znaki drogowe. Często są w stanie działać w trybie offline, co jest dużym ułatwieniem. Przy bardziej zaawansowanych tekstach pomocne są programy stricte tłumaczeniowe, darmowe oraz płatne. Do tłumaczenia wykorzystywane są korpusy tekstów, czyli ogromne zbiory autentycznych tekstów wziętych z oficjalnych pism, artykułów, wiadomości itp. Dzięki temu programy są w stanie dopasować żądany kontekst do tekstu i dobrać poprawne tłumaczenie.

Problemem, który napotykamy w tłumaczeniach maszynowych jest przede wszystkim niepoprawny dobór struktur gramatycznych oraz fleksyjnych. Teksty tłumaczone przez narzędzia CAT (Computer Aided Translation – programy wspomagające tłumaczenia) są zrozumiałe, lecz nie brzmią naturalnie.

Jak więc tłumaczenia mogłyby wyglądać w przyszłości? Myślę, że najpierw należałoby rozwinąć możliwości tłumaczenia maszynowego poprzez stałe poszerzanie korpusów tekstów, wprowadzanie coraz większej ilości danych do baz danych oraz nowych algorytmów, które byłyby w stanie „myśleć” kreatywnie, czyli na przykład udoskonalać tekst o zwroty bardziej naturalne dla danego języka. Korzystałyby z zasobów znajdujących się w całym Internecie. Udałoby się również rozwinąć takie aspekty jak szybkość tłumaczenia. Już teraz w serwisach typu Youtube mamy do czynienia z automatycznymi napisami do filmów w obcym języku. Kolejnym krokiem byłoby na przykład stosowanie automatycznego dubbingu tłumaczącego filmy w czasie rzeczywistym. Tego rodzaju systemy mogłyby na masową skalę funkcjonować we wszelkich urządzeniach komunikacyjnych, takich jak telefony komórkowe. Wyobraźmy sobie, że dzwoni do nas ktoś mówiący po chińsku. Gdy zaczyna mówić, jego słowa są automatycznie tłumaczone na język polski przy zachowaniu oryginalnego głosu osoby mówiącej, ale zmieniając akcent na odpowiedni dla języka docelowego. W takiej postaci przekaz dociera do nas – odbiorców.

Mimo to czynnik ludzki nadal będzie potrzebny – tłumacze będą przejmować rolę programistów, ich zadaniem będzie wdrażanie tego typu systemów , ciągłe aktualizowanie danych w nich zawartych oraz nadzorowanie ich poprawności i funkcjonalności. Produktem finalnym tego typu innowacji będzie zniesienie barier językowych na całym świecie.